

Michał M. Kosman (Poznań)
**POLACY NA LITWIE WOBEC ODRODZENIA
PAŃSTWOWOŚCI LITEWSKIEJ**

Z końcem lat 80. i w pierwszej połowie 90. państwo polskie straciło swoich wszystkich trzech sąsiadów, zyskując w zamian siedmiu nowych — zjednoczone Niemcy, Czechy, Słowację, Ukrainę, Białoruś, Rosję (okręg kaliningradzki) i Litwę. Przed naszą dyplomacją pojawiła się konieczność ułożenia z nimi od podstaw wzajemnych stosunków, w tym i z Republiką Litewską. Podstawowym celem polskich służb zagranicznych stało się uregulowanie naszych relacji z sąsiadami poprzez zawieranie dwustronnych traktatów. W przypadku sześciu z nich przyszło to bez większych przeszkód. Natomiast negocjacje z władzami litewskimi okazały się dość trudne i czasochłonne. Złożyły się na to rozmaite przyczyny, wynikające w głównej mierze z odmiennej interpretacji wydarzeń i zjawisk historycznych, jakie zachodziły w ciągu ponad sześciu stuleci wzajemnych relacji. Kontrowersje dotyczyły zarówno dziejów najdawniejszych (spore namiętności budzi np. do dnia dzisiejszego unia w Krewie z 1385 r.), jak i czasów późniejszych (druga połowa XIX w., charakteryzująca się silnym rozbudzeniem litewskiej tożsamości narodowej), w szczególności zaś okresu dwudziestolecia międzywojennego. Kwestie te jednak nie są przedmiotem rozważań tego artykułu¹. Jego

¹ Na temat historii stosunków polsko-litewskich istnieje bogata literatura, np. P. Jasienica, *Polska Jagiellonów*, Warszawa 1965; idem, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, Warszawa; M. Kosman, *Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989; idem, *Orzeł i Pogoń*.

zadaniem jest natomiast przybliżenie miejsca i roli mniejszości polskiej na Litwie od roku 1988 — a więc od momentu eksplozji litewskich dążeń niepodległościowych, poprzez budowę i utrwalanie tej niepodległości.

Pewnego rodzaju cezurę w historii polskiej mniejszości narodowej na Litwie (liczącej wg oficjalnych danych z 1989 r. niemal 260 tys. osób, a więc 7% mieszkańców Litwy) stanowił właśnie rok 1988. Wiąże się to m.in. z utworzeniem Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie (5 maja). Stowarzyszenie sformułowało program zawierający szereg postulatów, których celem stać się miało większe upodmiotowienie ludności polskiej w życiu społecznym Litwy. Największe spory wywołało dążenie do zrównania na Wileńszczyźnie języka polskiego z litewskim — a więc uznania go również za państwowy, co strona polska z pewnością uznałaby za przyjazny gest w jej kierunku.

Swego rodzaju kontynuacją tego postulatu stały się ambicje utworzenia polskiego obszaru autonomicznego na Litwie. Propozycje takie wysunięte zostały już na I zjeździe deputowanych z Wileńszczyzny (12 maja 1989 r.), a we wrześniu rejony sołecznicki (6 września) i wileński (15 września) ogłosiły się polskimi obszarami narodowo-terytorialnymi. Decyzje te wywołały niepokój strony litewskiej, obawiającej się w dalszej konsekwencji dążeń irredentystycznych ze strony mniejszości polskiej. Zostały unieważnione 21 września przez władze Litewskiej SRR. Warto tu zwrócić uwagę na punkt widzenia strony litewskiej w owym czasie oraz jej sposób postrzegania odpowiedzialności za zły stan relacji pomiędzy litewską większością a polską mniejszością. Przykładem nich będzie wypowiedź przedstawiciela ruchu *Sajudis*, przewodniczącego Towarzystwa Litwa-Polska, Virgiliusa Czepaitisa, udzielona w wywiadzie dla kwartalnika „Lithuania” w 1990 r.:

Nasze wzajemne stosunki nie układają się zbyt dobrze. Jest może w tym trochę i naszej winy, ale cały czas znajdowaliśmy się w ekstremalnych warunkach (...). Problem polski był i jest jeszcze wykorzystywany przeciwko litewskiemu dążeniu do niepodległości. W naszym przekonaniu społeczeństwo polskie często nie ma możliwości ujawnienia swego prawdziwego stanowiska. Ono jest mani-

Z dziejów polsko-litewskich XIV-XX w., Warszawa 1992; H. Wisner, *Wojna nie wojna. Szkice z przeszłości polsko-litewskiej*, Warszawa 1978; P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, Warszawa 1985; idem, *Polska-Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991; G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa-Poznań 1992 (zwłaszcza rozdział poświęcony mniejszości polskiej na Litwie).

pulowane przez swych przywódców, przez tę część aparatu partyjnego i państwowego, która wmawia mu, że w niepodległej Litwie nie będzie dla Polaków miejsca i będą musieli odejść. Wszystkie te sprawy z autonomią Wileńszczyzny są dziełem aparatczyków, którzy nawet często nie są Polakami, a przybyszami z Rosji czy Białorusi. Większość Polaków jest oderwana od życia litewskiego (...). Polacy dostają informacje tylko przez pośredników i dlatego było bardzo łatwo zbudować obraz Litwina, który chce im odebrać język polski, chce zamknąć polskie szkoły. A przecież z naszej strony nie było nawet najmniejszego kroku w tym kierunku².

Faktem świadczącym o intensyfikacji działań mniejszości polskiej na polu społeczno-kulturalnym jest powstawanie licznych polskich organizacji w omawianym okresie. Najważniejszą z nich było wspomniane już Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie, które usamodzielniając się — występując z Litewskiego Funduszu Kultury — przekształciło się na zjeździe z 15-16 kwietnia 1989 w Związek Polaków na Litwie (oficjalna rejestracja nastąpiła 24 sierpnia 1989 roku). Inne organizacje, które pojawiły się w owym czasie na Litwie, to Związek Naukowców Polaków Litwy, Związek Studentów Polaków Litwy, Koło Medyków przy ZPL, Koło Akademickie przy ZPL, Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie, polska sekcja Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców, Fundacja Kultury Polskiej na Litwie, Klub Byłych Żołnierzy AK Okręgu Wileńskiego, i inne.

Warto jednak przyjrzeć się bliżej największej z nich — Związkowi Polaków na Litwie (ZPL), który z biegiem czasu rozszerzał swój zakres działalności. Jego początki sięgają roku 1988, kiedy to 5 maja 1988 r. powstało Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie (SSKPL) z Janem Sienkiewiczem jako prezesem (16 czerwca zarejestrowane przy Litewskim Funduszu Kultury). Jego statut przewidywał szereg zadań. Należały do nich: propagowanie kultury polskiej i języka polskiego przy jednoczesnym kreowaniu świadomości narodowej Polaków na Litwie, popularyzowanie osiągnięć Polaków w republice, zacieśnianie związków kulturalnych z Polską, popularyzowanie jej historii, kultury, itp., walka z uprzedzeniami i stereotypami narodowymi.

Jednym z głównych celów, jakie postawiło przed sobą Stowarzyszenie, były kwestie oświatowe. Dotyczyły one tworzenia polskich przedszkoli, szkół i klas, układania podręczników i programów szkolnych

² Wywiad z V. Czepaitisem (w:) „Lithuania” nr 1, 1990

przy uczestnictwie naukowców z Polski, ustalenia corocznej ilości studentów i wykładowców proporcjonalnej do liczby ludności polskiej, systemu składania egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie w języku ojczystym, itd.

SSKPL domagało się także proporcjonalnej reprezentacji narodowej w organach, które zajmują się kwestiami narodowościowymi, nadrobienie braków w wydawaniu literatury polskiej, założenia ośrodka kulturalnego oraz muzeum kultury polskiej, bezpośredniej transmisji Programu I Telewizji Polskiej, uporządkowanie spraw związanych z pisownią nazwisk i miejscowości geograficznych, posiadających tradycyjne polskie nazwy, oraz uregulowania spraw związanych z używaniem języków mniejszości narodowych. Stowarzyszenie zajmowało się również takimi przedsięwzięciami, jak wysyłanie młodzieży polskiej na studia do Macierzy, czy też organizacją różnych imprez sportowych z udziałem mniejszości polskiej, także z innych republik radzieckich. Wkrótce jednak działalność tej organizacji zaczęła wykraczać poza zadania statutowe, co się wiązało z nasileniem przemian w ZSRR.

Mniejszość polska dla realizacji swoich narodowych aspiracji musiała aktywnie włączyć się do życia republiki i forsować swoje prawa, ale również ułożyć swoje stosunki z pretendującymi do niezależności Litwinami, reprezentowanymi przede wszystkim przez Ruch na Rzecz Przebudowy — *Sajudis*. Powstał on w czerwcu 1988 r., początkowo jako organizacja popierająca *pieriestrojkę* w republice, jednak wkrótce stał się szerokim i niezwykle popularnym w społeczeństwie ruchem o ambicjach sięgających usamodzielnienia się Litwy.

Niestety, stosunki SSKPL i *Sajudisu* nie układały się najlepiej. Wraz z nadejściem pierwszych symptomów swobód obywatelskich ujawniły się silnie wszelkie animozje narodowe, sięgające swymi korzeniami wydarzeń historycznych, które tak bardzo podzieliły narody polski i litewski. W środowisku polskim falę oburzenia i sprzeciwu wywołała — lansowana szczególnie przez ekstremistycznie nastawione stowarzyszenie *Vilnija* — teza mówiąca, że na Litwie właściwie nie ma Polaków, są jedynie spolonizowani Litwini. Należało by ich zatem z powrotem *przywrócić* narodowi litewskiemu. *Vilnija* domagała się więc m.in. zwiększenia zakresu oświaty litewskojęzycznej wśród mniejszości narodowych. Z tego też powodu stosunki na linii SSKPL-*Vilnija* były szczególnie napięte.

Także wzajemne stosunki pomiędzy SSKPL i *Sajudisem* — jak wspomniano — nie należały do wzorcowych, choć nie należy zapominać, że *Sajudis* był bardzo szerokim i nie całkiem jednorodnym ruchem społecznym. Wśród jego członków znalazły się od początku zarówno osoby gotowe na współpracę i dialog z mniejszościami, jak i szowiniści. Wprawdzie w dniu 17 sierpnia 1988 r. udało się doprowadzić do spotkania przedstawicieli obu organizacji. Okazali się oni mieć podobne poglądy, jeśli chodzi o reformy ekonomiczne w ZSRR, jednak w sprawach narodowych nie można było odnaleźć zgodnego stanowiska. Dlatego też w ramach samej SSKPL doszło do poważnych rozważań, czy można — a jeśli, to na ile — podjąć pewne formy współpracy z *Sajudisem* na drodze reform w republice. Na kolejnym spotkaniu w dniu 3 listopada 1988 r. przedstawione zostały wzajemne pretensje. Litwini oskarżali polski dziennik „Czerwony Sztandar” o podsycanie nastrojów antylitewskich, Polacy z kolei im zarzucali, iż w ogóle nie reagują na polskie postulaty dotyczące uregulowania podstawowych praw mniejszości. W tej sytuacji nie doszło do uzgodnienia stanowisk. Wprost przeciwnie. 18 listopada Rada Najwyższa Litewskiej SRR ogłosiła ustawę ogłaszającą język litewski językiem państwowym. Akt ten zawierał mało precyzyjny zapis o zapewnieniu warunków do rozwijania innych, funkcjonujących na Litwie języków. Stosunki SSKPL z *Sajudisem*, jako organizacją eksponującą i inspirującą takie rozwiązania prawne nie mogły być najlepsze. 25 stycznia 1989 r. został uchwalony dekret *O używaniu języka państwowego Litewskiej SRR*, zgodnie z którym na wszystkie instytucje, organizacje czy urzędy został nałożony obowiązek przejścia w ciągu dwóch lat na język państwowy — litewski.

Wkrótce, po niecałym roku funkcjonowania SSKPL nastąpił przełom w działalności tej organizacji. W dniach 15-16 kwietnia 1989 r. odbył się w Wilnie I Zjazd Stowarzyszenia, w którym uczestniczyło 736 delegatów, nie licząc zaproszonych licznych gości³. Prezes Jan Sienkiewicz w swoim wystąpieniu zaproponował przekształcenie SSKPL w Związek Polaków na Litwie, aby uniknąć w przyszłości pojawiających się często do tej pory pretensji, wedle których organizacja o charakterze społeczno-kulturalnym nie powinna zajmować się działalnością polityczną⁴.

³ Wśród zaproszonych gości byli m.in. Sławomir Kalembka, prof. Marceli Kosman, Jerzy Waldorff, reprezentanci organizacji polskich w ZSRR.

⁴ Na temat SSKPL i ZPL zob.: K. Woźniakowski, *Początek drogi. Od Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie do Związku Polaków na Litwie*, w: *Wilno-Wileńszczyzna*

Projekt spotkał się z entuzjastycznym poparciem. Na zjeździe omówiono też najistotniejsze problemy mniejszości polskiej, takie jak oświata, kultura, kultywowanie pamięci żołnierzy Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, polskie nazwy geograficzne, itd. Zasygnalizowano także formalnie po raz pierwszy sprawę polskiej autonomicznej jednostki terytorialnej. Ostatecznie zjazd wybrał 65-osobowy Zarząd Główny z 10-osobowym Prezydium i prezesem — Janem Sienkiewiczem. Uchwalony został również statut ZPL. Sformułowano także pięć haseł programowych brzmiących następująco:

1. *Jesteśmy Polakami;*
2. *Litwa — Ojczyzną, Polska — Macierzą naszą;*
3. *Ziemia ojców — naszą ziemią;*
4. *Mowa i wiara dziadów — mową i wiarą wnuków;*
5. *Polak Polakowi i ludziom wszystkim — bratem.*

Wydarzenia z lat 1988-1990 na obszarze Litwy dały świadectwo kruchości radzieckiego systemu oraz wykazały dążenie społeczeństwa do rozpoczęcia samodzielnego bytu państwowego. Nie bez znaczenia był też przykład jaki dała w zakresie przekształceń systemowych Polska — najbliższy sąsiad z dotychczasowego bloku wschodniego. Nie należy zapomnieć także o roli *pieriestrojki* zainicjowanej przez Michaiła Gorbaczowa. Zapoczątkowała ona bowiem proces powolnego, lecz nieuchronnego powiększania obszaru swobód obywatelskich. Owocem tych wydarzeń stało się proklamowanie niepodległości (a wcześniej suwerenności państwowej) przez poszczególne republiki bałtyckie, z których pierwsza krok ten uczyniła dotychczasowa Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka. Oto jak Mirosław Ikonowicz opisuje to wydarzenie:

Była niedziela, 11 marca 1990 r., godzina 18.08 czasu wileńskiego, godzina wcześniej w Warszawie. Spojrzenia wszystkich obecnych na sali Rady Najwyższej — 131 nowo wybranych posłów, zaproszonych gości, kilkudziesięciu dziennikarzy — zwróciły się w stronę herbu umieszczonego wysoko nad prezydium: jasna kurtyna poruszana automatycznie zasłoniła w ciągu paru sekund przeszłość, by po chwili odstąpić nowe godło republiki. A właściwie stary, historyczny emblemat przywrócony do godności godła państwowego: białego jeźdźca na czerwonej tarczy. Tak, wśród oklasków uczestników pierwszej sesji nowo wybranej Rady Najwyższej Republiki Litwy — już nie Litewskiej SRR — odbył

się powrót litewskiej Pogoni. Wszyscy obecni na sali czuli, że uczestniczyli w czymś niezwykłym (...).

Godło państwowe, w którym centralnym motywem był — jak we wszystkich 15 republikach radzieckich — sierp i młot, ustanowione w 1940 r. po tym jak Armia Czerwona na rozkaz Stalina podeptała suwerenność państwową Litwy, czyniąc to samo rok wcześniej, 17 września 1939 r. z suwerennością Polski, to godło odesłane zostało do lamusa historii⁵.

Na stanowisko przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej wybrano Vytautasa Landsbergisa, przewodniczącego *Sajudisu*. Obrady sesji objęły, oprócz projektów ustaw *O nazwie i godle państwa* i *O odrodzeniu Państwa Litewskiego*, także m.in. projekt tymczasowej Ustawy Zasadniczej Republiki oraz projekt ustawy *O przywróceniu działania Konstytucji Litwy z 12 maja 1938 r.* Ta ostatnia ustawa, a także uznanie nieważności Porozumienia Ribbentrop-Mołotow miały na celu unaocznienie faktu, że wejście Litwy w skład Związku Radzieckiego w 1940 r. miało charakter przymusowy, że państwo litewskie nigdy nie podjęło suwerennej decyzji o wstąpieniu do ZSRR. Taka interpretacja ze strony deputowanych miała przyczynić się do uniknięcia przejścia przez procedury prawne — nie istniejące wówczas — zmierzające do wystąpienia z państwa radzieckiego, skoro wejście w jego struktury było nieważne, ponieważ nastąpiło pod przymusem.

W parlamencie litewskim znaleźli się także Polacy, jednak popierani przez różne siły polityczne w trakcie kampanii wyborczej, a więc zarówno członkowie Komunistycznej Partii Litwy na platformie KPZR, niezależnej KPL⁶, jak i Związku Polaków na Litwie (Czesław Okińczyc i Medard Czobot). Ci ostatni mieli poparcie *Sajudisu*. Trzech Polaków w Radzie Najwyższej głosowało za deklaracją niepodległości (Zbigniew Balcewicz, Medard Czobot i Czesław Okińczyc), natomiast pozostali wstrzymali się od głosu⁷.

⁵ *Litwa. Droga do niepodległości*, wydawnictwo PAP, praca zbiorowa, marzec 1990.

⁶ W grudniu 1989 r. nastąpił rozpad Komunistycznej Partii Litwy, która podzieliła się na tzw. niezależną KPL i na KPL pozostającą w ramach struktur KPZR — określaną odąd jako KPL na platformie KPZR.

⁷ Na temat liczby deputowanych polskich w parlamencie Litwy w owym czasie istnieją różne dane. Np. w pracy *Litwa. Droga do niepodległości* mowa jest o 8 Polakach, „Kurier Wileński” podaje liczbę 10. Grzegorz Błaszczyc w pracy *Elity polityczne Litwy w latach 1988-1992* („Obóz” nr 27, Warszawa, lato 1993) pisze, że narodowość wszystkich deputowanych trudna jest do ustalenia, przy czym wiadomo o 9 Polakach.

Okińczyc w trakcie debaty parlamentarnej w następujący sposób ocenili posunięcia i projekty aktów prawnych Rady Najwyższej Republiki:

Jako deputowany i jako Polak jestem szczęśliwy, że mogę uczestniczyć w pracach historycznego parlamentu litewskiego. Jest to pierwszy w ciągu ostatnich 50 lat parlament, który reprezentuje rzeczywistą wolę naszego społeczeństwa. Mówca wezwał deputowanych do głosowania za wolnością Litwy, odrodzeniem Państwa i przypomniał, że Deklarację o niezawisłości Litwy 16 lutego 1918 r. podpisał także Polak. Nie zabraknie polskich głosów i tym razem⁸.

W uroczystej atmosferze towarzyszącej pierwszej sesji parlamentu podjęto także problematykę dotyczącą mniejszości narodowych. Na terytorium Litwy najliczniejsze to mniejszość rosyjska, polska i białoruska. Odezwa parlamentu z 12 marca sformułowana była w pojednawczym tonie:

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej proklamując odrodzenie niepodległego Państwa Litewskiego, wzywa wszystkie wspólnoty narodowościowe Litwy do bratniej pracy, której celem jest powrót Litwy do rodziny wolnych, demokratycznych państw Europy, zagwarantowanie wszystkim obywatelom, wszystkim wspólnotom narodowościowym Litwy prawa do rozwijania swego języka, kultury i obyczajów. Wszystkie decyzje polityczne i ekonomiczne Państwa Litewskiego będą realizowane z uwzględnieniem interesów wszystkich zamieszkałych na Litwie wspólnot narodowościowych bez ograniczania ich godności narodowej i praw⁹.

Deputowany Leon Jankielewicz wyraził w imieniu mniejszości polskiej poparcie dla narodu litewskiego i jego dążeń. Zastrzegł jednak przy tym, że sprawy te nie powinny odbywać się bez udziału narodów zamieszkujących Litwę, a jednak przedstawiciele rejonów wileńskiego, sołecznickiego i święciańskiego, które zamieszkują w ogromnej mierze Polacy, nie zaproszono do prac komisji odrodzenia niepodległości Litwy. W trakcie omawiania projektu tymczasowej Ustawy Zasadniczej w artykule poruszającym sprawy kulturalno-oświatowe mniejszości narodowych Zbigniew Balcewicz zasugerował, aby zawarte zostały gwarancje udzielania wsparcia i pomocy mniejszościom ze strony państwa w tym zakresie. Ostatecznie artykuł 55 został sformułowany w następujący sposób:

⁸ Pierwsza sesja Rady Najwyższej Republiki Litewskiej pierwszej kadencji, „Kurier Wileński” nr 61 (11312), 14.03.1990, s. 2.

⁹ Ibidem, s. 1.

Wspólnoty narodowe, które stanowią znaczną część obywateli, mają prawo do samodzielnego prowadzenia spraw swej kultury narodowej, oświaty ludowej, dobroczynności, pomocy wzajemnej. Państwo udziela im poparcia.

Decyzje Rady Najwyższej Republiki Litewskiej spotkały się z szerokim, spontanicznym poparciem społeczeństwa. Organizowane były wiece, na których niekiedy miały miejsce transmisje z posiedzeń parlamentu. Poparcia dla niepodległości Litwy udzielił również Związek Polaków na Litwie, aprobując w swym oświadczeniu z 17.03.1990 r. *powzięte przez nowy parlament (...) uchwały i wzywając do poparcia słuszných dążeń narodu litewskiego do kształtowania samodzielnego i suwerennego Państwa Litewskiego.* Jednocześnie ZPL apelował o *zachowanie spokoju i rozważagi, wykazanie wzajemnego zrozumienia i tolerancji*, a także odcinał się od wszelkich kroków zmierzających do unieważnienia decyzji podjętych przez parlament litewski¹⁰. Można zatem generalnie potwierdzić fakt akceptacji dla poczynań władz litewskich ze strony ZPL. Z pewnością jednak działaczom mniejszości polskiej towarzyszyły obawy co do dalszego rozwoju sytuacji oraz kształtu przyszłej polityki władz litewskich wobec Polaków zamieszkujących ten kraj. Stosunki między litewskimi Polakami a samymi Litwinami, uosabianymi przez ruch *Sajudis* można było określić jako dość chłodne, do czego przyczyniły się wydarzenia z poprzednich dwóch lat, a także silnie tkwiąca w świadomości przedstawicieli obu narodów nieufność spowodowana pamięcią o konfliktach z pierwszej połowy XX wieku. *Sajudis* w przekonaniu wielu Polaków był organizacją przejawiającą wyraźne akcenty antypolskie. Kością niezgody była m.in. sprawa autonomii terytorialnej podnoszona przez naszą mniejszość, która wyrażała pretensje z powodu braku telewizji polskiej w Wilnie, nabożeństw w języku polskim, czy też zbyt małej liczby szkół polskich, oskarżając Litwinów o stawianie przeszkód w realizacji tych zamierzeń. Ci ostatni z kolei zarzucali Polakom pełne paternalizmu poczucie wyższości, utożsamianie słowa *Litwin* z Polakiem (ale tylko w jedną stronę, Polaka z Litwinem już nie). Przedstawiciele władz litewskich (włącznie z Vytautasem Landsbergisem) na zarzuty o pojawianie się różnego rodzaju incydentów antypolskich (skrajnie wrogie napisy na transparentach, obrzucanie jajkami pomnika Mickiewicza) stanowczo odcinali się od nich, uznając je za prowokacje sił godzących w niepodległość Litwy.

¹⁰ Oświadczenie ZPL, „Kurier Wileński” nr 64 (11315), 17.03.1990.

Wydarzenia na Litwie z niepokojem obserwowane były w Moskwie. Nadzwyczajny III Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR uznał, że akty prawne przyjęte przez parlament litewski są nieważne. Tak więc o uznaniu niepodległości Litwy nie było w owym czasie jeszcze mowy. Strona radziecka wystawiła zresztą rachunek, jaki musiałyby uregulować Litwa w wypadku oderwania się, za korzyści materialne uzyskane w ciągu pięćdziesięciu lat rządów radzieckich, opiewający na sumę 21 mld rubli. Z kolei eksperci litewscy obliczyli, że zobowiązania ZSRR wobec Litwy wyniosłyby około 300 mld rubli.

W sytuacji napięcia i niepewności, do jakich granic mogą posunąć się władze ZSRR w dążeniu do utrzymania jedności terytorialnej całego państwa, społeczeństwo nadal wyrażało poparcie dla parlamentu odrodzonej Litwy i dążeń zachowania niepodległego bytu. Kierowane było ono także ze strony Polaków, o czym niech świadczy nie tylko wspomniane oświadczenie ZPL czy głosy polskich deputowanych w Radzie Najwyższej Republiki (choć wstrzymanie się sześciu polskich deputowanych w trakcie głosowania nad Deklaracją Niepodległości zostało nieprzychylnie odebrane przez Litwinów), ale również fakt, że na niepodległościowych wiecach w Wilnie łopotały obok innych też polskie flagi, jak np. na wiecu zorganizowanym w sobotę 7 kwietnia 1990 r., który zgromadził około 300 tys. osób. 1 kwietnia 1990 r. w telewizji wileńskiej wystąpił przewodniczący ZPL Jan Sienkiewicz z apelem skierowanym do Polaków z Wileńszczyzny o poparcie niepodległej Litwy i nie poddawanie się nastrojom antylitewskim.

Poparcie mniejszości polskiej dla niepodległej Litwy można uznać za zjawisko powszechne, choć należy wspomnieć, że część przedstawicieli społeczności polskiej (głównie działacze skonfliktowanej z *Sajudisem* organizacji *Jedinstwo*, czy też Komunistycznej Partii Litwy na platformie KPZR) wyrażała niepokój o to, jak niepodległa Litwa będzie traktowała mniejszości narodowe. Z ich strony kierowane były głównie obawy, że niepodległe państwo litewskie — w którym pierwsze skrzypce będą grali działacze *Sajudisu* — nie zapewni Polakom dostatecznych praw i swobód podtrzymywania i rozwijania swej tożsamości narodowej. Charakterystyczne jest bowiem to, iż *Sajudis* postrzegany był z zewnątrz jako ruch wręcz nacjonalistyczny, co było niemałym uproszczeniem, jednak jego działalność dawała podstawy do niepokojów w społeczności polskiej. Grzegorz Błaszczyk uważał, że *w tej sprawie trzeba zachować umiar i rozróżniać stanowisko Sajudisu od stanowiska poszczególnych osób,*

którzy będąc z reguły członkami tego Ruchu, wyrażają tylko swoje stanowisko lub najbliższych współpracowników. Sajudis jest bowiem ruchem masowym i silnie zróżnicowanym, również w dziedzinie rozwiązywania kwestii narodowościowych. Należy też pamiętać o ekstremistach, nieuchronnych w warunkach silnego napięcia narodowego wśród Litwinów i o funkcjonowaniu zadawnionych stereotypów i mitów w stosunkach polsko-litewskich¹¹.

Litwa, jako państwo wieloetniczne, musiała w jakiś sposób rozwiązać na płaszczyźnie prawnej sprawy związane ze statusem i położeniem mniejszości narodowych, z których najliczniejsze to rosyjska i polska. Społeczność polska, starająca się zapewnić sobie pełną swobodę w rozwijaniu własnej tożsamości narodowej, już od 1989 r. dążyła do stworzenia jakiegoś obszaru o cechach autonomii na terytoriach zamieszkiwanych w większości przez ludność polską. Wyrazem tego były wspomniane wrześniowe uchwały o ogłoszeniu rejonów sołecznickiego i wileńskiego polskimi rejonami narodowo-terytorialnymi, unieważnione przez Radę Najwyższą Litewskiej SRR 21 września 1989. Kwestia ta ponownie pojawiła się w kwietniu 1990 r. 27 tegoż miesiąca Rada Samorządu rejonu sołecznickiego potwierdziła prawomocność i aktualność uchwały z 6 września 1989 r. o powołaniu Polskiego Rejonu Terytorialno-Narodowościowego w składzie Litewskiej SRR. Niedługo potem — 15 maja 1990 r. — sołecznicka Rada stwierdziła, że na obszarze jej rejonu funkcjonuje konstytucja ZSRR oraz konstytucja Litewskiej SRR. Tak więc Rada stanęła na stanowisku stworzenia polskiego obszaru autonomicznego, ale w ramach Litwy radzieckiej, co zostało uznane za wstrzymanie się od poparcia dla niepodległości państwa litewskiego. Uchwała ta jednak wkrótce (24 maja 1990) została unieważniona przez Radę Najwyższą Litwy. Parlament litewski uznał bowiem, powołując się na ustawę z 11 marca 1990 r. *O odrodzeniu niepodległego państwa litewskiego* i inne akty prawne, że Republika Litewska jest państwem integralnym i niepodzielnym oraz że na jej obszarze nie obowiązuje konstytucja żadnego innego państwa. Postanowiono także zlecić bliższe zbadanie sytuacji w rejonie sołecznickim tzw. tymczasowej komisji do spraw Litwy Wschodniej. Podjęcie uchwały o unieważnieniu decyzji sołecznickich deputowanych poprzedziła długa debata w parlamencie. Wygłaszane opinie przebiegały dość wyraźnie według kryterium narodowego — Polacy proponowali, aby wstrzymać się od zawieszenia de-

¹¹ G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa-Poznań 1992, s. 135.

cyjji Rady Samorządu sołecznickiego, Litwini — przeciwnie. Jednakże tonacja wypowiedzi — zarówno wśród samych Polaków jak i Litwinów — była zróżnicowana. Przewodniczący sołecznickiej Rady, Czesław Wysocki, stwierdził, że wystąpienie Litwy z ZSRR nie miało żadnych podstaw prawnych i było krokiem prowadzącym do konfrontacji. Zarzucił także Radzie Najwyższej, że przymyka oczy na najistotniejsze problemy Wileńszczyzny, zaniedbuje kwestie narodowościowe, zbyt mały akcent kładzie na rozwikłanie kłopotów ekonomicznych tego obszaru, nie angażuje się w walkę z bezrobociem. Wyraził przy tym pogląd, że zdecydowana większość mieszkańców rejonu opowiada się za pozostaniem w składzie ZSRR w formie samodzielnej Litewskiej SRR. Deputowany Leon Jankielewicz, także wskazując na najistotniejsze problemy, z jakimi zмага się rejon, zaproponował przeprowadzenie w nim referendum. Czesław Okińczyc natomiast w swoim wystąpieniu w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej poparł dążenia niepodległościowe Litwy dodając, że taka właśnie jest opinia większości Polaków. Stanisław Pieszko postawił wiele zarzutów władzom litewskim, nisko oceniając ich dbałość o rozwiązywanie problemów mniejszości narodowych: *Ludzie są zaniepokojeni sytuacją gospodarczą. Nie wiadomo, jak trzeba będzie organizować sianokosy, brakuje pasz dla bydła. O 20% zmniejszyła się produkcja mięsa. Grozi bezrobocie. Z powodu braku materiałów budowlani rejonu szukają już pracy poza granicami republiki. Znaleźliśmy się w ślepym zaułku ekonomicznym, nie wiemy jak z niego wybrnąć. Ponadto udowadnia się, że ten czy ów jest winny, ciągle się oczernia kierownictwo sołecznickie. Dzisiaj stosunki Wilno-Soleczniki przypominają w miniaturze stosunki Moskwa-Wilno.*

Deputowani narodowości litewskiej również przyjęli zarówno łagodne jak i bardziej radykalne formy wypowiedzi. Kazimieras Motieka, zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej, wyraził radykalny pogląd, że decyzja Rady sołecznickiej była decyzją garstki biurokratów sprzyjających Moskwie, a nie społeczności polskiej i wezwał wszystkich (...), którzy rzeczywiście czują się w sercu Polakami, (...) aby wreszcie w rejonach sołecznickim i wileńskim dokonali rewolucji, aby usunęli tych ludzi z kierowniczych stanowisk ze wszystkimi ich świtami i portfelami. (...) aby jak najszybciej postawili na stanowiska prawdziwych Polaków, którym droga jest Ojczyzna — Polska, którym droga jest Niepodległość Litwy. W innych wystąpieniach Litwini także wyrażali opinię, że uchwały deputowanych

z Solecznik nie można uznać za zgodną z prawem, przy czym dominowały zwykle tony bardziej pojednawcze¹².

Podobny, jak radni z Solecznik, krok uczyniła Rada Samorządu rejonu wileńskiego, potwierdzając 24 maja swoją uchwałę z 15 września 1989 r., jednak w przeciwieństwie do Rady sołecznickiej nie podjęła postanowienia o nadrzędności konstytucji i praw ZSRR na swoim terenie. Ten akt z kolei unieważniony został 20 czerwca.

Ważnym etapem w autonomicznych dążeniach mniejszości polskiej w owym okresie stał się II zjazd przedstawicieli samorządów Wileńszczyzny. 1 czerwca 1990 r. rozpoczął się pierwszy jego etap w miejscowości Zawiszańce w rejonie sołecznickim. Udział w nim wzięło ponad 200 delegatów reprezentujących rejon: wileński, sołecznicki, oraz w nieco skromniejszej liczbie — święciański, szyrwincki i trocki. Zostały tu zasygnalizowane problemy gospodarcze, kulturalne i oświatowe Wileńszczyzny. Uwidocznił się podział opinii co do kwestii poparcia idei całkowicie niepodległej Litwy. Część delegatów opowiadała się za Litwą, a tym samym Wileńszczyzną, należącą do tzw. odnowionej federacji. Większość jednak uważała, że Polacy zamieszkujący Wileńszczyznę powinni domagać się swoich praw w niepodległym państwie litewskim, nie stwarzając przeszkód dążeniom litewskim do oderwania się od ZSRR. Zjazd wyłonił — podobnie jak rok wcześniej — Radę Koordynacyjną do spraw polskiej jednostki administracyjno-terytorialnej na obszarze Wileńszczyzny. Zjazd w apelu do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej zarzucił jej bezpodstawność unieważnienia uchwał Rad rejonowych o powołaniu rejonów narodowościowo-terytorialnych twierdząc, że nie wysunęła żadnych konkretnych propozycji w zamian. Apel zawierał również postulat utworzenia w granicach rejonów wileńskiego, sołecznickiego, części szyrwinckiego, święciańskiego i trockiego samorządnej jednostki narodowościowo-terytorialnej, która posiadałaby własny statut. W deklaracji II zjazdu deputowanych do Rad terenowych Wileńszczyzny czytamy: *Istniejący obecnie stan, kiedy ludność polska jest podzielona między pięcioma regionami, a powzięty plan przedsięwzięć w celu częściowego zaspokojenia potrzeb ludności polskiej jest w zupełności przez władze Litwy ignorowany, raz jeszcze przemawia za tym, że jedynym sposobem*

¹² Z wypowiedziami polskich i litewskich deputowanych w parlamencie litewskim po unieważnieniu decyzji polskich rad rejonowych z 1990 r. o utworzeniu Polskich Obszarów Narodowo-Terytorialnych można zapoznać się w „Kurierze Wileńskim” z 29.05.1990.

zaspokojenia potrzeb i naprawienia krzywd jest stworzenie w granicach historycznego zwartej skupiska polskiej jednolitej samorządowej jednostki administracyjno-terytorialnej z własnym statutem.

Niniejszą deklaracją oświadczamy, że ludzie wszystkich narodowości Wileńszczyzny zachowują jednakowe prawa i możliwości w życiu politycznym i ekonomicznym regionu, w rozwijaniu i używaniu swego języka, oświaty, kultury i tradycji¹³.

Ponownie w parlamencie litewskim rozgorzała gorąca polemika na temat decyzji deputowanych Wileńszczyzny. Litwini bronili się przed zarzutami zaniedbywania spraw rejonu wileńskiego — oświaty, ochrony zdrowia, kultury itd. Niektórzy z nich zaś zarzucali Polakom jednostronność spojrzenia na działalność Rady Najwyższej, brak dostrzegania pozytywnych stron jej funkcjonowania odnośnie spraw polskich. Nie brakowało jednak wypowiedzi wyważonych, w duchu pojednawczym, wskazujących na wspólną historię i wspólnotę interesów w przeszłości. Jako przykład może posłużyć fragment wystąpienia W. Pleczkaitisa: *Poważnie mogliby się przyczynić do poprawy stosunków między Litwinami i Polakami na Wileńszczyźnie nasi naukowcy, zwłaszcza historycy, razem z kolegami polskimi omawiając aktualne dla obu stron zagadnienia (...). Należy również odrzucić ustalone stereotypy, przystąpić do przygotowania wspólnych podręczników, zmienić pogląd na historię itp. Więcej uwagi szkołom litewskim i polskim powinno poświęcać Ministerstwo Kultury i Oświaty uwzględniając specyficzną sytuację tego kraju¹⁴.*

Istotnym momentem w staraniach mniejszości polskiej było oficjalne udzielenie poparcia idei autonomii ze strony Związku Polaków na Litwie. Zarząd Główny ZPL przeważającą ilością głosów 27 września 1990 r. podjął w tej sprawie stosowną decyzję zapowiadając kontynuowanie prac na drugim etapie II zjazdu deputowanych Wileńszczyzny.

W dniu 6 października odbył się II Zjazd w Ejszyszkach. Zjawiło się na nim 209 delegatów — ponad 100 z rejonu wileńskiego, 62 z sołecznickiego, pozostali z szyrwinckiego, święciańskiego i trockiego. Powtórzone zostały postulaty z Zawiszaniec. Wyrażono także opinię o działalności Państwowej Komisji do spraw Litwy Wschodniej, której wyniki działalności uznane zostały za niezadowalające. Zarzucono im brak propozycji dotyczących mechanizmów ochrony i wyłaniania reprezen-

¹³ Odezwa II Zjazdu deputowanych samorządów Wileńszczyzny w „Kurierze Wileńskim” z 9.06.1990.

¹⁴ „Kurier Wileński” z 22.06.1990.

tacji ludności polskiej. Zaniepokojenie wzbudziła także koncepcja nowego podziału administracyjnego kraju, dyskryminująca ludność polską. Za sprawę nadrzędnej wagi uznano, iż Polacy powinni zamieszkiwać jedną jednostkę administracyjną. Ostatecznie zjazd ponownie powziął uchwałę o utworzeniu Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju. Różnica jednak w porównaniu obradami w Zawiszańcach polegała na tym, że tym razem deputowani wyraźnie opowiedzieli się za przynależnością tej jednostki terytorialnej do Republiki Litewskiej. W obręb Kraju wchodzić rejony wileński i solecznicki, miasto Podbrodzie, gminy podbrodzka i maguńska w rejonie święciańskim, gminy połukniańska, trocka, starotrocka i karaciska w rejonie trockim i jawniuńska w rejonie szyrwinckim. Jednocześnie postanowienia zjazdu postanowiono przekazać do Rady Najwyższej Litwy w formie projektu ustawy.

Przedmiotem zainteresowania przedstawicieli społeczności polskiej była również sprawa przynależności państwowej Polaków. Jak wiadomo, Wileńszczyzna była obszarem niezwykle silnie targanym wiatrami historii w XX wieku. Po zakończeniu I wojny światowej ludność tam mieszkająca była obywatelami Litwy, później Polski, ponownie Litwy, która wkrótce znalazła się pod okupacją niemiecką (pomimo istnienia administracji litewskiej — w praktyce kolaborującej z Niemcami), a następnie ZSRR, by w końcu ponownie stać się mieszkańcami niepodległej Litwy. Nasi rodacy zamieszkujący Wileńszczyznę zwracali więc uwagę na fakt, że oni sami czy też ich przodkowie nie zrzekli się obywatelstwa polskiego i chcieliby je zachować. Ustawa Republiki Litewskiej o obywatelstwie jednak nie przewidywała możliwości posiadania przez mieszkańca Litwy podwójnej przynależności państwowej. Z drugiej zaś strony wprowadzono szereg czynników zachęcających do przyjęcia obywatelstwa litewskiego. Nie była to procedura skomplikowana, wystarczyło zadeklarować chęć przyjęcia obywatelstwa, aby w ciągu około dwóch lat otrzymać dowód osobisty. Posiadanie obywatelstwa gwarantowało udział w prywatyzacji mienia państwowego zgodnie z ustawodawstwem Republiki, również prawo do starań o odzyskanie znacjonalizowanego przez władze radzieckie mienia miało przysługiwać tylko obywatelom Litwy. Tak więc Polacy, którzy utracili swe majątki w okresie rządów komunistycznych, nie otrzymali szansy ich zwrotu w przypadku rezygnacji z litewskiej przynależności państwowej. Sprawa obywatelstwa zatem również została poruszona na

zjeździe w Ejszyszkach, gdzie deputowani uznali, że kwestia ta powinna zostać w jakiś sposób uregulowana na drodze porozumienia między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską.

Problem polskiej jednostki terytorialnej na Wileńszczyźnie został ponownie poruszony na kolejnej, trzeciej już turze II zjazdu deputowanych do rad samorządów Wileńszczyzny, który miał miejsce w Mościskach, gdzie zaproszeni zostali również V. Landsbergis i kilku deputowanych do Rady Najwyższej (wśród nich grupa polska). Porządek dzienny przewidywał rozmowę na temat projektu ustawy Republiki *O statucie Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego*, przygotowanego przez Radę Koordynacyjną ds. utworzenia na Wileńszczyźnie polskiej jednostki administracyjno-terytorialnej. Na zjeździe dyskutowano na temat najważniejszych symboli Kraju. Podjęta została uchwała o fladze tego terytorium. Jego hymnem miała być *Rota* Feliksa Nowowiejskiego ze słowami Marii Konopnickiej. Omawiana była także sprawa obywatelstwa Wileńszczyzny. W trakcie obrad nie było całkowitej zgody co do wszystkich propozycji. Przewodniczący Rady sołeczniczej, Cz. Wysocki po raz kolejny opowiedział się za autonomią Wileńszczyzny w ramach ZSRR twierdząc, że jest to zgodne z wolą większości jej mieszkańców. Jednak większość delegatów była odmiennego zdania. Według projektu statutu, na obszarze Kraju Wileńskiego funkcjonowały by trzy równoprawne języki: polski, rosyjski i litewski. Projekt przewidywał również utworzenie określonych struktur władzy (sejm kraju, rada sejmku wybierająca zarząd, a w terenie sejmiki). Dokument ten, jako projekt ustawy Republiki Litewskiej został zaaprobowany przez zjazd zdecydowaną większością głosów (195 za, 6 wstrzymujących się, brak głosów przeciwnych). W przemówieniu wygłoszonym na zjeździe, Vytautas Landsbergis ze sporą rezerwą, choć w ugodowej formie, wypowiedział się na temat przedstawionych propozycji.

Wkrótce nastąpiły wydarzenia, które okazały się położyć cień na wzajemne stosunki władz litewskich i mniejszości polskiej. Ich początkiem stał się słynny zamach stanu w Związku Radzieckim 19 sierpnia 1991 r., znany jako pucz Janajewa. Wywołał on głębokie zaniepokojenie na Litwie, jako że wywrotowcy stanęli na stanowisku utrzymania całości ZSRR podejmując jednocześnie decyzję o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Rozpoczęła się w niektórych miastach litewskich demonstracja siły. W Kownie np. zajęta została redakcja radia i telewizji. Najwyższe władze litewskie wydały oświadczenia nawołujące do zachowania

spokoju i nie reagowania na prowokacje mogące mieć na celu wywołanie zbrojnych akcji ze strony wojsk radzieckich. V. Landsbergis ogłosił odezwę *Do narodów świata i rządów wolnych krajów, do ONZ i innych organizacji międzynarodowych*, w której apelował o poparcie ze strony społeczności międzynarodowej. Ostatnie zdanie dramatycznej odezwy brzmiało: *Nie pozwólcie, aby tragedia Budapesztu i Pragi powtórzyła się nad brzegami odradzającego się Bałtyku*¹⁵.

21 sierpnia ukazało się oświadczenie Prokuratury Generalnej państwa litewskiego. Organ ten uznał, że wszelkie działania, których celem jest obalenie władz państwa i naruszenie jego suwerenności, będą traktowane jako czyny przestępcze, jak również wszelkiego rodzaju współpraca z władzami okupacyjnymi w przypadku zbrojnej interwencji ZSRR.

Pucz Janajewa okazał się krótkotrwałym zrywem ultrakonserwatywnej grupy komunistów. Emocje na Litwie po opanowaniu zamachu stanu zaczęły opadać. Zapadła decyzja o delegalizacji KPL na platformie KPZR jako ugrupowania, któremu zarzucono poparcie puczu. Wydarzenia te miały także negatywny wpływ na funkcjonowanie reprezentacji samorządów w rejonach *polskich*. 22 sierpnia Rada Najwyższa podjęła uchwałę o antykonstytucyjnej działalności sołeczniczej prezydium Rady Rejonowej i prezydium Rady Osiedla Snieczkus w rejonie ignalińskim. Prezydium te, na podstawie wspomnianego rozporządzenia Prokuratury Generalnej, zostały oskarżone o poparcie puczu moskiewskiego i czynne działania wspierające zamach stanu. W związku z tym zapadło postanowienie o zawieszeniu pełnomocnictw prezydium obu Rad i przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego w sprawie funkcjonowania Rad. W tym celu zdecydowano się powołać specjalną komisję dochodzeniową. Do czasu wyjaśnienia sprawy w rejonie sołeczniczym i osiedlu Snieczkus organami administracji kierować miał rząd bezpośrednio lub przez wyznaczonych przedstawicieli. Wkrótce też padło oskarżenie, że Rada powołała specjalny rejonowy sztab, który podobno miał poprzeć działania zamachowców moskiewskich i podporządkować się ich decyzjom. Zaprzeczył temu naczelnik rejonu sołeczniczego, Marian Simonowicz, twierdząc, że takiego sztabu nie było, zaś Rada w dniach puczu nie złamała prawa Republiki Litewskiej. Członkowie Rady broniąc się przez zarzutami twierdzili, że poparcie Janajewa i jego

¹⁵ „Kurier Wileński”, 20.08.1991.

grupy było samodzielną decyzją przewodniczącego Rady i jego zastępcy. Wkrótce doszło do spotkania polskich deputowanych do parlamentu z przedstawicielami z radnymi w Solecznikach i Ejszyszkach, na którym podjęto rozmowy na temat poszukiwania sposobów wznowienia funkcjonowania zawieszonych prezydiów. Uczestnicy spotkania położyli nacisk na fakt, że postanowienie Rady Najwyższej dotyczy tylko samych prezydiów, natomiast same Rady powinny nadal funkcjonować. Na sesji rady w Solecznikach, która odbyła się 3 września, zastanawiano się nad dalszymi losami rady samorządu, natomiast w tajnym głosowaniu zwolniono Cz. Wysockiego i A. Monkiewicza z ich dotychczasowych funkcji (przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady) i wybrano nowe kierownictwo. Rada wydała również odezwę, w której podkreśliła, że rejon solecznicki jest nieodłączną częścią Litwy. Z kolei 4 września Frakcja Polska parlamentu litewskiego wydała oświadczenie o sytuacji w rejonach wileńskim i solecznickim. Uznano w nim, że projekt uchwały (wysunięty tego samego dnia) o zawieszeniu działalności całej rady solecznickiej a także wileńskiej, jest przedwczesny i pochopny. Frakcja zwróciła się do parlamentarzystów z apelem o nie wprowadzanie tej uchwały, a także do radnych solecznickich i wileńskich, *aby niezwłocznie ocenili pracę swych rad i wyciągnęli odpowiednie wnioski*. Prośba naszych parlamentarzystów, aby Rada Najwyższa pozwoiliła deputowanym z Wilna i Solecznik we własnym zakresie rozwiązać wynikłe ostatnio problemy, okazała się głosem wołającego na puszczy. Jeszcze 4 września zapadła decyzja o rozwiązaniu obu rad, a także rady osiedla Snieczkus w rejonie ignalińskim.

Powyższe postanowienie Rady Najwyższej Litwy spotkało się ze stanowczym sprzeciwem środowisk polskich, również i za granicą nie wywołało aplauzu. Ostre w tonie oświadczenie wydał Związek Polaków na Litwie (7 września), w którym stwierdził, że uchwała jest sprzeczna z ustawodawstwem litewskim oraz prawem międzynarodowym. ZPL uznał ten krok parlamentu za wyraźny objaw represji antypolskich. Zaprotestował *przeciwko zaognianiu sytuacji przez władze litewskie i zażądał zaprzestania konfrontacyjnych działań*. W odezwie do mieszkańców Wileńszczyzny ZPL zaakcentował, że wybrane w demokratyczny sposób rady są jedyną prawowitą władzą na tym terenie. Podobne oceny po-brzmiewały w apelu Klubu Żołnierzy Armii Krajowej i Ziemi Wileńskiej. Oświadczenia w tej sprawie wydała także Polska Sekcja Wileńskiej Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców, oraz Stowarzyszenie

Naukowców Polaków Litwy i inne organizacje. Wkrótce odbyła się także pikietą grupy Polaków przed gmachem Rady Najwyższej, dzierżących w dłoniach liczne transparenty w rodzaju: *Pierwsze dni wolności, a gdzie demokracja?*, *Chcemy równych praw z Litwinami*, *Wileńszczyzna żąda sprawiedliwości*. Ten protest nie wpłynął jednak na zmianę zdania parlamentarzystów, którzy 12 września przegłosowali uchwałę o bezpośrednim zarządzaniu w rejonach sołecznickim i wileńskim oraz w osiedlu Snieczkus.

Sprawa rozwiązanych rad rejonowych jeszcze ciągnęła się przez długi czas i była także przedmiotem bezpośrednich rozmów z rządem litewskim, toczonych zarówno przez przedstawicieli mniejszości polskiej, jak i władze Rzeczypospolitej. 22 listopada 1992 r. wybory wreszcie się odbyły. Niestety ze względu na niską frekwencję w niektórych okręgach rady nie ukonstytuowały się. Wybory powtarzano kilka razy w ciągu 1993 r., m.in. 14 lutego, kiedy zostały połączone z pierwszymi powszechnymi wyborami prezydenckimi na Litwie. Co prawda rad nie udało się utworzyć w pełnych składach, jednak rozpoczęły one pracę — sołecznicza 25 lutego, a wileńska 12 maja 1993 r. proces wyborczy został zakończony wraz z uchwaleniem 17 listopada ustawy zawieszającej wybory samorządowe w obliczu zbliżającej się reformy administracyjnej Republiki.

Łatwo zauważyć, jak wielkie problemy stały przed ludnością polską na Litwie pod koniec lat 80. i na początku 90., po ogłoszeniu przez Litwę deklaracji niepodległości. Utworzenie polskiej terytorialnej jednostki autonomicznej uznane zostało za podstawowy cel, gdyż miałyby to zagwarantować pełną realizację praw Polaków jako mniejszości narodowej — tak przynajmniej było to przez nich postrzegane. W początkowym okresie starań o autonomię zauważyć można brak całkowitego zdecydowania w odpowiedzi na pytanie — autonomia, ale z kim? Z niepodległą Litwą, czy z ZSRR? Pytanie to nie było wówczas pozbawione sensu, gdyż w owym okresie nie rozstrzygnięto się jeszcze, czy Litwa utrzyma swą niepodległość, zwłaszcza w sytuacji zastosowanego przez ZSRR nacisku ekonomicznego i możliwości użycia siły zbrojnej. Z czasem jednak Polacy wyraźnie i prawie jednogłośnie opowiedzieli się za polskim obszarem autonomicznym w ramach niepodległej Republiki Litewskiej, chociaż wśród zwolenników pozostania w strukturach ZSRR zdarzali się Polacy (głównie członkowie *platformowej* KPL), wysuwający obawy, że niepodległość Litwy oznacza powolne odbieranie Polakom

tożsamości narodowej, to jednak główne polskie organizacje w decydującym momencie poparły samodzielny byt Republiki Litewskiej.

Gorące lata emancypacji narodów Związku Radzieckiego (a więc w szczególności okres 1988-1992) stały zatem pod znakiem szczególnej aktywności Polaków na Litwie, dążących do zagwarantowania sobie podstawowych praw narodowych i obywatelskich. Starania o utworzenie własnej terytorialnej jednostki narodowej rozbiły się jednak o mur litewskich obaw, postrzegających w tej formie autonomii załączek irredenty. Obawy te — mające głównie źródło w przesłankach historycznych — trudno raczej uznać za uzasadnione w świetle postawy zarówno litewskich Polaków jak i kolejnych rządów Rzeczypospolitej.

Stosunki polsko-litewskie ostatniej dekady XX stulecia uważane są nie bez racji za stosunkowo dobre, wręcz najlepsze w najnowszych dziejach. Potwierdzeniem tej tezy są liczne przykłady współpracy obu państw na różnych płaszczyznach. Jednym z nich jest utworzenie Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Poselskiego w czerwcu 1997 r.¹⁶, które stanowi swoisty mini-parlament składający się z przedstawicieli obu państw. Odbyło ono do tej pory kilka spotkań, poświęconych różnym aspektom współpracy, choć jednak oczekiwania co do jego roli były znacznie większe, niż rzeczywiste rezultaty. Również sfera wojskowa jest areną współdziałania, czego przykładem jest funkcjonowanie litewsko-polskiego batalionu LITPOLBAT. Z kolei w 1997 r. weszła w życie dwustronna umowa o liberalizacji handlu artykułami przemysłowymi (utworzenie całkowitej strefy wolnego handlu tymi artykułami planuje się na 1 stycznia 2002 r.)¹⁷.

Pozytywny obraz stosunków międzypaństwowych zmacony jest niestety pretensjami mniejszości narodowych po obu stronach granicy, szczególnie dotyczy to sytuacji mniejszości polskiej na Litwie (stanowiącej wg oficjalnych statystyk ok. 7% ludności Republiki Litewskiej, gdy odsetek Litwinów w Polsce wynosi ok. 0,05%). Ze strony jej przedstawicieli pojawiają się niejednokrotnie zarzuty, że władze polskie poświęciły swych rodaków na Litwie na ołtarzu dobrych stosunków z sąsiadem. Z formalnego punktu widzenia Republika Litewska jest państwem uznającym międzynarodowe standardy praw człowieka, należy do

¹⁶ O powołaniu Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Poselskiego zob.: „Lithuania”, nr 1/2 (26/27), 1998, ss. 34-42. Ocenę tej inicjatywy przyniesie jednak dopiero przyszłość.

¹⁷ Na temat polsko-litewskiej współpracy gospodarczej zob.: „Lithuania”, nr 1/2 (30/31), 1999, ss. 69-80.

ONZ, OBWE, Rady Europy. Litwa jest stroną najważniejszych międzynarodowych aktów prawnych z tego zakresu, jak np. Pakty Praw ONZ, Konwencja o Prawach Dziecka ONZ, Konwencja w Sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa ONZ, Akt Końcowy KBWE, Paryska Karta Nowej Europy, Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Konwencja Ramowa o Ochronie Mniejszości Narodowych RE i inne¹⁸. Ze strony przedstawiciele mniejszości polskiej padają jednak zarzuty o nie przestrzeganie reguł wynikających zarówno z wymienionych multilateralnych aktów prawnych jak i polsko-litewskiego Traktatu dobrosąsiedzkiego z 1994 r. Dotyczą one przede wszystkim tworzenia przeszkód w pielęgnowaniu tożsamości narodowej, utrudnień w kształtowaniu polskiej oświaty (brak polskiej uczelni wyższej; ogromne dotacje dla szkół litewskich przy braku takowych dla podupadających wskutek braku funduszy szkół polskich, co skutecznie zniechęca do nauki w placówkach polskich; decyzja o zniesieniu obowiązkowego egzaminu maturalnego z języka polskiego w szkołach z polskim językiem wykładowym), zwlekania z reprivatyzacją własności Polaków na Wileńszczyźnie (w sytuacji, gdy zwrot własności Litwinów przebiega znacznie sprawniej), projekty reformy samorządowej rozczłonkujące zwarte skupiska mniejszości polskiej¹⁹. Z drugiej strony głośna w 1999 r. propozycja polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie lokalizacji punktu straży granicznej w ośrodku zdrowia w Puńsku (ok. 80% mieszkańców stanowią Litwini) również położyła cień na dwustronne stosunki i stała się świadectwem małej elastyczności resortu spraw wewnętrznych. Niech jednak podsumowaniem tego artykułu staną się słowa przewodniczącego Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy Leona Brodowskiego, stanowiące fragment przemówienia wygłoszonego w Wilnie 27 listopada 1999 r. pod koniec obrad V Sesji Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Poselskiego:

Uważam, że rację ma (...) poseł do Sejmu Litewskiego, Polak litewski, Jan Sienkiewicz, który wciąż podkreśla, że nie można prowadzić polityki między-

¹⁸ Zob.: S. Vaitiekus, *Ochrona mniejszości narodowych na Litwie: więzi oraz oddziaływanie wzajemne prawa krajowego i międzynarodowego*, „Lithuania” nr 1/2 (22/23), 1997, ss. 134-146.

¹⁹ Zob.: J. Sienkiewicz, *Nasza racja stanu. Wybór publikacji 1988-1998*, Toruń 2000. Zob. także T. Wrona, *Ocena stanu realizacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską oraz uchwał podjętych przez Zgromadzenie Poselskie Sejmu RP i Sejmu RL*, „Lithuania”, nr 1 (34), 2000, s. 14-30.

państwowej kosztem Polaków litewskich. (...) ma rację również druga strona tego sporu, reprezentowana przez takich ludzi jak prof. Bronisław Geremek czy Jerzy Giedroyc. Oni dobitnie stwierdzają przy różnych okazjach, że nie można pomagać Polakom litewskim kosztem dobrych stosunków pomiędzy obu państwami. (...) Nie można osiągnąć konstruktywnych wniosków w oparciu o egoizm przeciwstawnych nacjonalizmów. Jedynie na platformie integralnego humanizmu trzeba szukać konstruktywnych kompromisów. Przede wszystkim jednak w obu stolicach, Wilnie i Warszawie, trzeba znaleźć polityków, którzy potrafią łączyć przysłowiową wodę z ogniem, którzy potrafią myśleć i działać na podstawie wyższej syntezy²⁰.

²⁰ L. Brodowski, *Stosunki polsko-litewskie wymagają wyższej syntezy*, „Lithuania” nr 4 (33), 1999, s.24.